

DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go.

z okolicznościowymi dodatkami.

Rok III. 1896.

Organ oficyalny krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców tudzież lwowskiego Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej.

Nr. 15. Lwów 1 Sierpnia.

Redakcya we Lwowie Plac Maryacki liczba 8.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Administracya we Lwowie, Plac Maryacki liczba 8.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	kwartalnie		półrocznie
W Austro-Węgrzech	1 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
W Rosyi pod kowertą	1 rs. 25 k.	„ Stanach Zjednoczon.	1 dol
„ Niemczech	2 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA

za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za $^1/_2$ str 8 zł., — za $^1/_4$ str. 4 zł., za $^1/_8$ str. 2 zł., — za $^1/_{16}$ str. 1 zł., — za $^1/_{32}$ 50 ct. Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Pierwszy rok Akademii handlowej w Krakowie.

Krakowska szkoła handlowa wstępuje w tym roku w nowe stadyum rozwoju, otwierając z dniem 1. września pierwszy rok wyższych kursów handlowych i przeobrażając się tem samem na wyższą szkołę handlową, czyli na Akademię handlową, do czego ją już dawniejszy statut uprawniał.

Przez czternaście lat funkcyonował ten zakład jako niższa szkoła handlowa; a dzięki wytrwałości krakowskiej kongregacyi kupieckiej, umiejętnemu i energicznemu kierownictwu Dyrekcyi i wzorowej działalności grona nauczycielskiego — doprowadzono do tego, że obecnie zakład ten może nie tylko wskazać na owoce pożytecznej swej pracy — lecz postąpić także o jeden szczebel wyżej.

A z początku było z czem do walczenia, zwłaszcza z niechęcią do tego rodzaju szkoły i niepojmowaniem doniosłości handlowego wykształcenia. — Często można też było usłyszeć z ust niejednego kupca, że mu szkoda wielka w handlu się dzieje, gdy ucznia pośle na dwie godziny (od 2 do 4 po południu) do szkoły.—Nie pojmowano, że taki uczeń potem nie tylko chętniej pracuje, gdy pozna w szkole wartość swojego zawodu — ale i skuteczniej.

Obecnie zmieniły się już stosunki i jest nadzieja, że nie tylko szkoła niższa będzie się cieszyła liczną frekwencyą, ale i wyższa.

W dotychczasowej szkole niższej o dwugodzinnej codziennej nauce udzielano: buchalteryi, korespondencyi handlowej, rachunkowości kupieckiej, prawa handlowego i wekslowego, geografii, tudzież języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego, oraz kaligrafii.

Wyższy stopień akademickiego wykształcenia handlowego dawać będą dopiero wyższe kursy tej szkoły, z których pierwszy rozpoczyna się z dn. 1 września b. r.

Na wyższe kursy tej Akademii handlowej przyjęci być mogą tylko ci uczniowie, którzy ukończyli czwartą klasę gimnazyalną lub realną — albo też tacy, którzy, licząc przynajmniej 14 lat, zdadzą odpowiedni egzamin wstępny.

Przedmioty wykładów ustanowiono następujące: język polski, niemiecki, francuski, matematyka, rachunki kupieckie, fizyka, chemia, towaroznawstwo i technologia, geografia, historya, nauka o handlu i ćwiczenia kantorowe, prawo handlowe i wekslowe, buchalterya, korespondencya handlowa, ekonomia społeczna, rysunki, kaligrafia i stenografia. — Przedmioty te rozdzielone będą na trzy lata, czyli trzy klasy, w których nauka trwać będzie po 5 godzin dziennie.

Należy się spodziewać, że zapisy na pierwszy rok tej szkoły dadzą dobry rezultat, a przedewszystkiem, że

szkoła ta przygarnie do siebie liczne grono zapałem do handlu przejętej chrześcijańskiej młodzieży, zwłaszcza, że już z tegorocznego sprawozdania krakowskiej szkoły handlowej widzimy, że ilość chrześcijańskich uczniów tej szkoły wynosiła 70%.

Ze sprawozdania Dyrekcyi za ubiegły rok szkolny dowiadujemy się, że w szkole tej założono czytelnię, z której uczniowie z wielkim zapałem korzystali.

Grono nauczycielskie dotychczasowe tworzą następujący panowie: Bolesław Antoniewicz, naczelnik rachunkowości w Banku dla handlu i przemysłu; Juliusz Lachowicz, profesor szkoły przemysłowej; Rudolf Ottmann, kustosz biblioteki Jagiellońskiej; Peszkowski, nauczyciel szkół ludowych; Czesław Pieniążek, profesor szkoły realnej; Paweł Rongier, lektor języka francuskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim; Artur Stein, kasyer Banku hipotecznego i Henryk Wacięga, kierownik szkoły ludowej. — Nadto wskutek otwarcia pierwszego roku kursów wyższych uzupełnia to grono p. p.: Kanenberg, profesor gimn.; May, emerytowany dyrektor szkoły realnej w Jarosławiu i Roman Zawiliński, prof. gimn. św. Anny. — Dyrektorem tej szkoły, prowadzącym ją od czasu zawiązania jest p. Franciszek Kroebl, naczelnik oddziału kredytowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Nadzór nad szkołą sprawuje Wydział, w skład którego wchodzą p. p. dr. Fryderyk Zoll, profesor Uniwersytetu, jako delegat ministeryum oświaty; dr. Ferdynand Weigel, jako delegat Wydziału krajowego, dalej dwaj delegaci Izby handlowej i dwaj delegaci Rady miejskiej, oraz p. p. Stanisław Szarski i Władysław Fischer, jako delegaci kongregacyi kupieckiej.

Obecnie czyni Dyrekcya starania o uzyskanie prawa jednorocznej służby wojskowej dla abituryentów tej jedynej jak dotąd w naszym kraju Akademii handlowej. — Starania te pomyślnym powinnyby zostać uwieńczone skutkiem — a nie wątpimy, że już obecnie młodzież licznie pospieszy w progi nowej szkoły i że rodzice, a opiekunowie dojdą do przekonania, że handlowi polskiemu potrzeba sił, stojących na tym poziomie wykształcenia zawodowego, jak zagranicą. — Nowo zorganizowanej Akademii handlowej przesyłamy życzenia: Szczęść Boże!

Żywimy nadzieję, że za rok doczeka się i Lwów także należącej się mu już od dawna Akademi handlowej!

Stowarzyszenia przemysłowe w Austryi, a w szczególności w Galicyi.

(Dokończenie.)

Według izb handlowych rozdzielają się w naszym kraju Stowarzyszenia następująco:

Izba handlowa	Ilość: stowarzyszeń	członków	czeladników	terminatorów	Razem
lwowska	169	15.478	11.680	8.051	35.209
krakowska	222	12.596	5.789	4.421	22.806
brodzka	64	5.031	2.225	1.872	9.128
W całym kraju	455	33.105	19.694	14.344	67.143

Spis ludności z r. 1890 wykazuje w Galicyi 6,590.191 mieszkańców, a między nimi 156.641 przemysłowców samoistnych, z których z końcem r. 1894 należało tylko 33,105 do stowarzyszeń przemysłowych.

We Lwowie należy do 21 istniejących stowarzyszeń przemysłowych w ogóle 11.274 osób, a mianowicie 2.789 członków (przemysłowców samoistnych) 6.097 czeladników i 2.388 terminatorów. W Krakowie zaś do 44 stowarzyszeń należy razem 5.488 osób, a mianowicie: 1.754 członków, 2.551 czeladników i 1.183 terminatorów.

Co do ilości członków w galicyjskich stowarzyszeniach przemysłowych podajemy następujące cyfry: 15 stowarzyszeń liczy do 10 członków (majstrów) 203 od 10 do 50, 147 od 50 do 100, 73 od 100 do 200, 15 od 200 do 500, 2 (Lwów i Sanok) powyżej 500.

Co do liczby terminatorów: 59 stowarzyszeń nie liczy ani jednego terminatora, 116 ma ich do 10, 200 od 10 do 50, 54 od 50 do 100, 18 od 100 do 200, 8 od 200 do 500.

Czas terminowania ucznia w 10 stowarzyszeniach wynosi 2 lata lub mniej — w 58 trzy lata — w 174 cztery lata, w 2 dwa do trzech lat, w 44 trzy do czterech lat, a w 167 dwa do czterech lat. Za wyzwolenie ucznia są ustanowione następujące opłaty: w 34 stowarzyszeniach żadna opłata, w 10 do 1 zł. w 57 od 1 zł. do 2 zł., w 80 od 2 zł. do 3 zł., w 101 od 3 zł. do 4 zł., w 219 od 4 zł do 5 zł., a w 44 powyżej 5 zł.

O pochodzeniu statutów stowarzyszeń przemysłowych w Galicyi podaje statystyka, że statut jednego stowarzyszenia pochodzi z wieku XVI, 2 z wieku XVII, 5 z wieku XVIII, a 443 z w. XIX, mianowicie 3 z lat 1801—1859, 9 między 1860 a 1882, 431 po roku 1883; co do 4 stowarzyszeń nie można było skonstatować czasu pochodzenia statutów.

Najwięcej członków liczą stowarzyszenia we Lwowie. Pod tym względem na czele wszystkich stowarzyszeń w kraju stoi „Stowarzyszenie przemysłowe majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, rzeźbiarskich, studniarskich, terakocistów i stukatorów“ we Lwowie założone w r. 1868, a liczące razem 2.144 stowarzyszonych, a mianowicie 64 majstrów, 2040 czeladników, a tylko 40 uczniów. Wpisowe wynosi 30 zł., a za wyzwolenie ucznia płaci się 5 zł. Nauka trwa 4 lata, a majstrowi, mającemu czeladników, wolno trzymać co najwięcej 6 uczniów — bez czeladnika tylko 3 uczniów.

Na drugiem miejscu stoi lwowskie stowarzyszenie szynkarzy i kawiarzy z 1.761 osobami, pochodzące z roku 1794. Należy doń 632 majstrów, 833 czel. i 296 uczniów.

Dalej idą: „stowarzyszenie korporacyi szewców“ z 1.526 (418 majstrów, 800 czeladników, 308 terminatorów), „stowarzyszenie krawców i kuśnierzy“ z 909 (247 majstr., 450 czel., 212 uczn.), „stowarzyszenie stolarzy, rzeźbiarzy, organmistrzów, przedsiębiorców wyrobu i stroicieli fortepianów i instrumentów grających, przedsiębiorców wyrobu żaluzyi i storów“ z 748 (108 m. 450 cz., 190 ucz.), „stowarzyszenie ślusarzy, rusznikarzy, nożowników, gwoździarzy, pilnikarzy, druciarzy, szpilkarzy, kotlarzy, maszynistów i przedsiębiorców zakładania rur gazowych i wodociągowych“ we Lwowie z 623 członkami (84 majstrów, 344 towarzyszy i 215 uczniów).

W Krakowie najwięcej członków liczy cech szewców mianowicie 677 (177 m. 400 czel. 100 u.), potem idą: „stowarzyszenie cechowe krawców“ z 631 (109 majstr. 398 czel. 124 ucz.), „stowarzyszenie stolarzy i bednarzy“ z 569 członkami (68 m. 400 czel., 101 ucz.) — W przeważnej części stowarzyszeń krakowskich żąda się przy wyzwolinach roboty próbnej, a stowarzyszenie złotników i jubilerów, tudzież t. zw. stowarzyszenie „gastro-alkoholiczne“ zaprowadziły u siebie ustny egzamin ucznia mającego, być wyzwolonym.

We Lwowie tylko jedno stowarzyszenie rzeźników żąda od ucznia roboty próbnej.

Reforma ustawy przemysłowej w Niemczech.

O reformie tej pisać tu będziemy nie tylko ze względu na to że stosunki w jednem z państw oddziaływują zazwyczaj i to nieraz dość silnie na drugie — ale też i ze względu na Szanownych prenumeratorów naszych w W. Księstwie Poznańskiem, na Śląsku i w Prusiech zachodnich, dla których reforma ta posiada praktyczne znaczenie.

Naszym zaś przemysłowcom i rękodzielnikom przyda się bardzo znajomość stosunków, w których żyją i pracują ich wielkopolscy koledzy i bracia.

Urzędowy organ „Der Deutsche Reichsanzeiger“ w Berlinie ogłasza właśnie projekt zmiany niemieckiej ustawy przemysłowej.

Z projektu tego, wypracowanego na nowo w ministeryum *Berlepscha* i jego następcy, podajemy następujące najważniejsze szczegóły:

Przedewszystkiem zaprowadza ten projekt organizacyę cechową dla następujących zawodów przemysłowych, a mianowicie: dla piekarzy, bandarzystów, balwierzy czyli golarzy, bednarzy, piwowarów, studniarzy, introligatorów, drukarzy, szczotkarzy, pędzlarzy, cukierników, dekarzy, tokarzy, farbiarzy, pilnikarzy, fryzyerów, perukarzy, konwisarzy, garbarzy, szklarzy, dzwoniarzy, złotników, rytowników, rękawiczników, kapeluszników, grzebieniarzy, blacharzy, koszykarzy, kuśnierzy, malarzy, lakierników, mularzy, rzeźników, młynarzy, gwoździarzy, szmuklerów, siodlarzy, rymarzy, dla budujących szkuty, szlifierzy, ślósarzy, kowali, krawców, kominiarzy, stolarzy, szewców, mydlarzy, puszkarzy, parasolników, brukarzy, tkaczy, tapicerów, garncarzy, sukienników, zegarmistrzów, pozłotników, kołodziei, cieśli.

Wykaz ten może Rada zwiazkowa zmienić za wolą centralnej władzy krajowej. W zasadzie ma być osobny cech, dla każdego zawodu przemysłowego czyli procederu; ale jeśli gdzie niema dostatecznej liczby rzemieślników jednego zawodu, to spokrewnione z nim mogą być w jeden cech połączone. Członkami cechu muszą być ci, którzy samodzielny prowadzą proceder, oprócz fabrykantów. Rzemieślnicy, pracujący za wynagrodzeniem w rolnictwie, albo w zakładach przemysłowych mają także być przyłączeni do odpowiedniego cechu, jeśli zatrudniają czeladników lub uczniów.

Prawo dobrowolnego należenia do cechu mają: 1) prowadzący proceder fabrycznie; 2) werkmistrze; 3) ci, którzy byli niegdyś samodzielnymi procederzystami, albo werkmistrzami, a zawód swój porzucili, nie biorąc się do innego; 4) zatrudnieni za wynagrodzeniem w przedsiębiorstwach rolniczych lub przemysłowych, jeżeli ani czeladników, ani uczniów nie mają.

Obowiązkowemi zadaniami cechów są: pielęgnowanie ducha towarzyskiego, przestrzeganie honoru stanu rzemieślniczego między członkami i popieranie zgodnych stosunków pomiędzy majstrami a czeladnikami, jako też troska o gospody i biura, wskazujące pracę; nadto przestrzeganie przepisów, dotyczących młodzieży terminatorskiej, tworzenie komisyi egzaminacyjnych dla egzaminów na czeladników, rozstrzyganie sporów pomiędzy majstrami, a ich uczniami na podstawie ustaw o sądach procederowych i kasach chorych.

W każdym cechu ma być utworzoną komisya czeladnicza. Prawo do wybierania członków tej komisyi mają czeladnicy i pomocnicy, zatrudnieni u członka cechu, o ile posiadają pełną cześć obywatelską i skończyli 21 rok życia. Komisya czeladnicza ma brać udział w regulowaniu spraw terminatorskich i w egzaminie uczniów na czeladników, jako też we wszystkich urządzeniach, na które składkują albo któremi zajmują się czeladnicy lub które są przeznaczone ku wspieraniu czeladzi. Statutem ma być postanowione, aby w obradach i uchwałach zarządu cechowego przynajmniej jeden członek z wydziału czeladzi miał prawo głosowania. W obradach i uchwałach zebrań cechowych mają wszyscy członkowie wydziału czeladniczego prawo głosowania. Na wniosek wydziału czeladniczego ma być wstrzymane wykonanie uchwał zebrania cechowego, aby zasięgnąć decyzyi władzy nadzorczej. Do administracyi urządzeń, na które składają się także czeladnicy, mają w równej części należeć majstrowie cechowi i czeladź. Koszta na utrzymanie cechu i wydziału czeladniczego mają opłacać członkowie cechu.

(Dokończenie nastąpi.)

Elektryczne garbowanie skóry

patentowanym systemem „Worms“.

Wiadomo, że jedną z największych niedogodności w garbarstwie jest ów długotrwały, latami ciągnący się proces chemiczny, który muszą przebywać skóry, zanim się staną zdolnemi do ostatecznej wyprawy.

Długo szukano sposobów ku przyspieszaniu tego procesu; zagadkę tę jednak rozwiązał dopiero patentowany wynalazek *pospiesznego garbowania* systemu E. Worms.

Leży właśnie przed nami broszura francuska p. t. „Nouveau procédé de tannage accéleré — système E. Worms — par la combinaison d' éléments mécaniques, physiques, et chimiques, breveté en'France et á l'étranger“, t. j. „Nowy sposób przyspieszonego garbowania — systemu E. Worms, polegającego na kombinacyi żywiołów mechanicznych, fizycznych i chemicznych — patentowanego we Francyi i zagranicą“.

Sposób ten polega właśnie między innymi na zastosowaniu do garbowania elektryczności, przy wykluczeniu użycia kwasów, a przyspiesza tak dalece, że — jak podaje autor broszury — proces garbowania trwa tylko od 24 do 96 godzin, zależnie od rodzaju skóry.

I tak: skóry kozie lub baranie lub lekkie cielęce potrzebują tylko 24 godzin, cięższe skóry cielęce — 48 godzin; lekkie skóry krowie lub końskie — 72 godzin, a ciężkie skóry wołowe — 96 godzin.

Koszta garbowania mają wynosić tylko około 20 do 25 centimów od kilogr. skóry oczyszczonej z włosów, włączając w to także pracę ręczną. — Wynik co do wagi jest taki sam, jak przy dotychczasowych metodach.

O teoretycznej zasadzie i praktycznej istocie rzeczy tego nowego sposobu garbowania broszura — mająca przeważnie handlowy cel na oku — bliżej się nie rozpisuje. — Rąbek tajemnicy odsłania tylko podana tam na 31 stronie teorya tego procesu (Théorie du procédé), przedstawiona ogólnikowo przez Maksymiliana de Nansouty.

Teorya ta sama w sobie nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną — a wpływ elektryczności widoczniejszy tu w empirycznym może, niż naukowym kierunku.

Nie znaną jest też dokładnie rola *ozonu* w tym procesie*); bądź co bądź rezultaty zadziwiające.

*) Mojem zdaniem — a twierdzę to na podstawie własnych doświadczeń, czynionych w innym kirunku z ozonem — odgrywa on tu zapewne nie małą rolę — podobnie, jak n. p. w blichowaniu płócien i t. p. — Wogóle rola ozonu w przemyśle co raz wybitniejszą się staje i szłusznie. — (Przypisek redaktora).

Byłoby zaiste wielce do życzenia, aby — zanim tego rodzaju system garbarski zostanie zaprowadzony na Węgrzech lub w którym z krajów Austryi — pomyślała o nim Galicya; wówczas mogłaby z węgierskiemi skórami, a pasami maszynowymi — śmiało pójść w zawody, a nawet poważną uczynić im konkurencyę; krajowi zaś i przedsiębiorcom znaczne przynieść zyski.

Kronika przemysłowo-handlowa.

Zamknięcia rachunkowe Towarzystwa wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie wykazują znakomity, a trwały rozwój tej instytucyi, która, choć w swych początkach z licznemi trudnościami miała do walczenia, dziś stała się już potężną i skupia około siebie tych wszystkich, którzy uznają doniosły pożytek ubezpieczania się, czy to na życie, czy od ognia i nie szukają cudzych bogów, lecz trzymają się zasady, aby pieniądze lokować w krajowych zakładach tak, iżby nie wychodziły zagranicę, ku szkodzie kraju.

Polacy w Galicyi mają swój narodowy zakład ubezpieczeń w Krakowskiem Towarzystwie tak, jak Wielkopolanie w „Wescie", a Królewiacy w „Przezorności".

Westa, Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu. W końcu czerwca b. r. miała „Westa" zabezpieczeń prawomocnych 12,782,775 mr. z roczną składką 434,880 mr.; na hipoteki pupilarnie pewne wypożyczyła 888,000 mr., na polisy członków 299,977 mr., a w papierach wartościowych posiadała 251.006 mr.. Procenta pobierane z nieruchomego i ruchomego majątku wynoszą półrocznie 40,625 mr.. Kaucye, deponowane przez jeneralnych agentów wynoszą 119,255 mr.. Przez ciąg istnienia swego aż do końca czerwca rb. wypłacono 2,419,904 mr. kapitałów pośmiertnych i za życia płatnych.

Olbrzym skórzany. Dla stacyi oświetlenia elektrycznego w Nowym Orleanie w Ameryce zrobiono olbrzymi pas transmisyjny. Ma on 46 metrów długości. 2·15 m. szerokości i 23 mm. grubości. Użyto do niego 450 skór, wybranych z 5000 sztuk wyborowych. Na całym pasie niema ani jednego szwu, ani nitu; pas ten jest bowiem sklejony z trzech pasów: sklejania dokonywano pod ciśnieniem hydraulicznem 220 ton. Dla przewiezienia tego pasa, ważącego 1400 kilogramów, musiano zrobić wóz specyalny.

Wystawa pszczelnicza odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 b. m. w Grudziądzu na placu tamtejszej niemieckiej wystawy przemysłowej. Szczegółowa ta wystawa odznaczać się ma doborowymi okazami wszelkich przedmiotów pszczelarskich. Polscy pszczelarze okoliczni powinni zwiedzić ją, aby w swych gospodarstwach pszczelnych zaprowadzić mogli wszelkie najnowsze ulepszenia, wprowadzane już przez hodowców niemieckich, a jako praktyczne wypróbowane.

Informacye.

Wykonanie robót budowlanych dla niższej szkoły rolniczej w Suchodole w powiecie krośnieńskim, a mianowicie:

gmachu szkolnego,

budynku mieszkalnego dla dyrektora i trzech nauczycieli,

budynków gospodarczych i

budynku administracyjnego, łącznie na kwotę 44722 zł. 94 ct. jest do objęcia i w tym celu odbędzie się w biurze wydziału powiatowego w Krośnie w dniu 30 września 1896 rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Roboty powyższe mają być uskutecznione najdalej do dnia 1 lipca 1898.

Do rozprawy tej przystąpić wolno każdemu, kto używa prawa samowolności i dać może rękojmię.

Kto licytować chce dla kogo innego, przedłożyć ma komisyi pełnomocnictwo.

Oferty do L. 46.225 wniesione być mają do 30 września 1896 godziny 12 w południe i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10 prc. ceny na którą opiewa oferta.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 września 1896 o godzinie 12 w południe.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego w Krośnie a we Lwowie w biurze departamentu III. Wydziału kraj.

Opróżniona hurtowna sprzedaż tytoniu w Uściu solnem w powiecie Bocheńskim obsadzoną zostanie w drodze ofert. Obejmuje ona drobną sprzedaż stempli od 5 zł. w dół.

Do poboru materyałów tytoniowych w powyższej hurtowni przydzieleni są drobni trafikanci w 40 miejscowościach.

Pisemne oferty wnosić należy na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie lub jego zastępcy najdalej do dnia 20 sierpnia 1896 godziny 2 po południu.

Do oferty należy dołączyć jako wadyum kwotę 200 zł., oraz świadectwo pełnoletności i moralności.

Bliższe warunki w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie oraz w kancelaryach Nadzorów straży krakowskiego okręgu skarbowego.

Pierwsza naukowo-handlowa wyprawa
do krajów nieznanych na Marsie.

Napisał

Władysław Zawerny.

(Ciąg dalszy).

— Może już nie żyje... biadał Wind — a może obliczyć nie może.

— A może nas za waryatów uważa — mruknął niechętnie George.

— Bądźcie tylko nieco cierpliwi zauważył Gwiazdoń, który, co mu się rzadko zdarzało, przybył teraz na wspólne drugie śniadanie do Winda, gdzie już był George i stary Bicklayer.

— Bądźcie cierpliwi — mam nadzielę, że jeśli nas pan W. zawiedzie — to otrzymamy skąd inąd wiadomość.

— Jak to więc będziemy rozpisywali na wszystkie strony o naszym zamiarze — zawołał z widoczną irytacyą — Wind. — Więc mamy roztrąbić to po świecie, co dotąd w największej trzymamy tajemnicy — aby nam potem jeszcze policyjnie, urzędowo, zabroniono naszej wyprawy! — Nie poznaję Cię Gwiazdoń, co ty wyrabiasz -- wszak widzisz, jak ludzi płacę i przepłacam, byle tylko utrzymać tajemnicę....

— Zanim potępisz — wysłuchaj: Kopię obliczenia Georgowego posłałem pod pieczęcią ścisłej tajemnicy rodakowi swojemu S. J. Romockiemu, synowi ś. p. współwłaściciela fabryki maszyn w Poznaniu — istniejącej tam pod firmą Urbanowski, Romocki i Ska — a bardzo sumiennemu badaczowi materyj wybuchwych, autorowi dzieła „Geschichte der Explosivstoffe“, którego tom I. wyszedł właśnie niedawno nakładem Roberta Oppenheima w Berlinie, a drugi pod tytułem: „Die rauchschwachen Pulver“ wkrótce — jak wnoszę z prospektu — zapewne się ukaże. Że p. Romocki zachowa o naszej wyprawie najściślejszą tajemnicę — o tem nie powinniście wątpić.

— Nie wątpimy, ale cóż on nam pomoże — zauważył George.

— Pomódz może, a jak nie, to przecież i tak nic na tem nie stracicie...

— A juści że tak — kupić nie kupić, potargować można — zauważył stary Bricklayer — ale powiedzcieno wy mi, skoroście tacy mądrzy, że obliczacie ilość prochu potrzebną do wystrzelenia czterech waryatów w powietrze i obliczacie czas, w którym mamy zostać przetransportowani na innego planetę — powiedzcieżno wy mi, czy potrafilibyście te wszystkie obliczenia do zwykłej zastosować armaty?

— Bez wątpienia — odrzekł George.

— Ej wątpię — upierał się przy swojem Bricklayer — bo wy cni astronomowie, co gwiazdy mierzycie, często swego rodzonego nosa nie widzicie!

— Brawo! brawo Bricklayer! — począł się śmiać Wind — Nie wiedziałem, ze z ciebie także wierszokleta.

O to wy jeszcze mego ojca nie znacie — rzekł żywo George — miewa on swoje chwile. Raz siedzi jak mruk w zadumie lub gderze w zrzędnem usposobieniu — ale zato od czasu do czasu wpada w złoty humor; staje się facecyonistą, a rymy sypią mu się jakby z rękawa. Pod tym względem nie jesteśmy do siebie podobni — bo ja choć zawsze dobrze usposobiony, a czasem może aż zanadto — to jednak — choćbym chciał — najgłupszego rymu skleić nie potrafię...

— „Amor me docuit blandos componere versus...“ — zauważył, przekręcając tekst poety; i nawpół boleśnie, a nawpół ironicznie się uśmiechając, Gwiazdoń — więc też i pana miłość nauczy, jak się wiersze plecie...

— Idź pan do dyabła, teraz z miłością, gdy mamy tak daleką przed nosem drogę — ofuknął się George — niema większego ciężaru na sercu, jak miłość. Spróbujcie tylko wziąć kilka centnarów miłości z sobą do pocisku, a będziecie widzieli, że cały trylion kilogramów prochu nie zdoła nas wysadzić w powietrze...

— Chociażby nawet i sam Lucyper sekundował...— dorzucił stary Bricklayer. — Ale... ale... nie zagadujcie mnie teraz ptaszki swoją miłością, skorom was wyłapał, że mi nie potraficie obliczyć siły nawet zwyczajnej armaty...

— O pardon — Ojcze! — zawołał, śmiejąc się jeszcze, George — oto masz moje obliczenie co do armat zwyczajnych rozmaitego kalibru — i rozciągnął na stole papier, zarysowany od góry do dołu i zapisany cyframi.

— Gadaj sobie zdrów i pokazuj mi te hieroglify, a ja i tak nie dowiem się od ciebie, jak wysoko zdoła się wznieść zwyczajna kula armatnia.

— Zależy to mój ojcze od kalibru, kąta nachylenia i wielu innych przyczyn. Oto n. p., jak właśnie niedawno czytałem w fachowem czasopimie — próby wykonane w miejscowości Meppen z wielką armatą Kruppa o kalibrze 0·24 m. przy nachyleniu 45° wykazały, że wystrzelony z niej pocisk, ważący 250 klg. wzniół się w najwyższym punkcie do 6.440 m. a więc o 1.700 metrów wyżej, niż wynosi wzniesienie najwyższej w Europie góry Montblanc nad powierzchnię morza; gdyby strzelano pod kątem 90°, byłaby ta wysokość o wiele wyższą.

— A powiedzże mi mój synu — skoroś taki mądry — jak szybko pędzi taka kula?

— Karabinowa posiada chyżość 300—500, armatnia zaś około 750 m/sek. to znaczy, że kula karabinowa przebiega blisko pół kilometra w jednej sekundzie, a armatnia przebiega w tymże czasie $^{3}/_{4}$ części kilometra; a z czasem może doprowadzą do tego, że przeciętna szybkość pocisków armatnich wynosić będzie kilometr w pierwszej sekundzie.

Chyżość pocisku naszej armaty komunikacyjnej obliczamy w niebywałej jeszcze wysokości, o której nasi puszkarze nie mają nawet wyobrażenia...

— A co szybcej pędzi, kula armatnia czy ja — przerwał Wind, podchwytliwie Georgowi spoglądając w oczy.

— Zależy to od tego — odparł z uśmiechem George — czy szybkość kuli armatniej będziemy porównywali z pańskiemi nogami, czy też z nazwiskiem Szanownego pana, (angielskie „Wind“ znaczy na polskie „wiatr“). Najszybcej biegnący człowiek robi niespełna 7 metrów na sekundę, a wiatr, pański imiennik, pędzi z rozmaitą szybkością — od przeszło 3 niemal do 40 metrów na sekundę. Przy szybkości 38 do 40 metrów nie jest on już jednak — rozumie się — zefirkiem, lecz niszczycielskim towarzyszem burzy.

— O z tego rodzaju imiennikiem nie chcę nic mieć wspólego, choć przyznam się, że radbym posiadać jego chyżość...

— Aby się dostać na Mars? nieprawdaż — podchwycił stary Bricklayer.

— Na nicby mi się to w tak dalekiej podróży nie przydało — odparł Wind.

— Jakto?

— A tak — pospieszył Bricklayerowi z odpowiedzią Gwiazdeń — Rozważ pan: Odległość Ziemi od Marsa wynosi 56 milionów kilometrów. Wiatr więc pędzący z szybkością choćby nawet 40 m. na sekundę, co się mu rzadko zdarza — potrzebowałby w każdym razie 25 sekund na przebycie kilometra, czyli, że człowiek, pędzący jak najszybszy wicher bez żadnego przestanku we dnie i w nocy, potrzebowałby mimo to 270 dni czyli 9-ciu miesięcy na przebycie drogi z ziemi na Mars. Gdyby zaś kto wybrał się w tę drogę możliwie najszybcej pędzącym błyskawicznym pociągiem i pędził bez przerwy — potrzebowałby mimo to przeszło rok czasu, zanimby stanął na Marsie. Idący pieszo, bez chwili wypoczynku dniem i nocą, dotarłby na Mars mniej więcej za 17 lat. — Gdyby jednak kto stanął na promieniu światła i został przezeń na Mars uniesiony, to mógłby w przeciągu jednej sekundy dwukrotnie odbyć podróż na Mars i powrócić na ziemię, a jeszcze mimo to pozostałaby mu $^{1}/_{5}$ część sekundy wolnego czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

XXVI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
za rok 1895 (**Dział życiowy**).

Rachunek zysków i strat
z ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw od kapitałów z r. 1894	2,403.553	94	3,325.447	81	5,729.001	75
2	„ premij „ „ „ „	80.838	99	93.872	54	174.711	53
3	„ rezerw od rent „ „	34.253	41	778.194	01	812.447	42
4	„ premij „ „ „ „	447	32	300	68	748	—
5	„ funduszu na nieuregulowane szkody	38.596	25	900	—	39.496	25
6	„ „ „ dywindendę	48.766	19	13.473	05	62.239	24
7	„ „ „ różnicę kursu	210.000	—	-		210.000	—
8	Zebrane premie od kapitałów	645.973	42	378.647	14	1,024.620	56
9	„ „ „ rent	7.194	96	73.108	28	80.303	24
10	Wpisowe z polic	4.157	60	1 996	06	6.153	66
11	Procenta od pożyczek i od lokowanych funduszów w instytucyach kredytowych Złr. 215.621·35 Procenta od papierów wartościowych „ 105.597·68 Czynsze z realności i dóbr ziemskich „ 23.956·50	142.266	29	202.909	24	345.175	53
12	Eskont od wypłaconych szkód, przepadłe zadatki i t. d.	5.077	74	4.337	72	9.415	46
		3,621.126	11	4,873.186	53	8,494.312	64

	Rozchód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	42.574	81	5.353	74	47.928	55
2	Wypłacone szkody	283.852	17	131.215	—	415.067	17
3	Fundusz na nieuregulowane szkody	36.500	—	4.000	—	40.500	—
4	Wypłacone renty	1.415	—	61.097	36	62.512	36
5	Zwrot premij z powodu wczesniej. śmierci obdarow. i szkody „E"	900	—	13.742	85	14.642	85
6	Wykup polic	40.782	67	37.175	94	77 958	61
7	Rezerwy premij od kapitałów	2,639.189	80	3,657.738	81	6,296 928	61
8	Przeniesienie premij od kapitałów	87.935	37	97.894	55	185.829	92
9	Rezerwy od rent	34.112	27	764.907	18	799.019	45
10	Przeniesienia premij od rent	464	82	300	68	765	50
11	Honorarya lekarskie	6.069	32	4.046	20	10.115	52
12	Prowizye akwizycyjne	38.575	67	5.699	03	44.274	70
13	„ inkaso	23.358	08	8.717	77	32.075	85
14	Pensye, dodatki aktywalne, osobiste, pięcioletnie i emerytalne	37.016	64	23.677	78	60.694	42
15	Remuneracye, zapomogi, pomoc biura, zarząd i t. d.	8.198	26	4.488	83	12.687	09
16	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i drobne wydatki	4.866	69	3.244	45	8.111	14
17	Prenumerata, inseraty, papier, druki, portorya i telgramy	6.698	59	4.465	72	11.164	31
18	Koszta podróży	2 215	12	1.476	74	3.691	86
19	Należytości rządowe i koszta prawne	13.154	15	8.769	43	21.923	58
20	Wypłacona dywidenda	40.814	53	10.318	36	51.132	89
21	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	6.447	92	2.797	77	9.245	69
22	Fundusz emerytalny urzędników	1.566	68	1.044	44	2.611	12
23	Fundusz na różnicę kursu	178.500	-	—	—	178.500	—
24	Koszta organizacyi	9.483	11	6.322	07	15.805	18
25	Fundusz na amortyzacyę nieruchomości	900	—	600	—	1.500	—
26	Strata na papierach publicznych i agio	32.830	12	589	09	33.419	21
	Saldo zysk	42.704	32	13.502	74	56.207	06
		3,621.126	11	4,873.186	53	8.494.312	64

Podział zysku:

		„A" Złr.	ct.	„B" Złr.	ct.	„A+B" Złr.	ct.
1	20% od Złr. 42.704·32 / „ „ 13.502·74 w myśl statutu na fundusz rezerwowy	8.540	86	2.700	54	11.241	40
2	9% „ „ 350.163·16 na dywindę Członkom pierw-						
3	4% „ „ 253.347·43 szych lat dwudziestu dwóch	31.514	69	10.133	90	41·648	59
4	Na rezerwę zysków	587	13	202	16	789	29
	„ „ specjalną	2.061	64	466	14	2.527	78
		42.704	32	13.502	74	56.207	06

Kraków, dnia 1 stycznia 1896 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.
Zenon Słonecki. Karol hr. Scipio. Henryk Kieszkowski,
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Czesław Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami:
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
G. Romer. Stanisław Żaba. Jan Trzecieski. Zdzisław Obertyński. Bolesław Wierzchleyski. A. hr. Wodzicki.
jako Komisya kontrolująca.

Prenumeratorowie „**Kuryera Lwowskiego**“ (prenumerata kwartalna 3 zł. 60 ct. we Lwowie, a 4 zł. 80 ct. na prowincyi) mogą otrzymać po cenie znacznie zniżonej

„**Tygodnik mód i powieści**“,

najstarsze polskie, od 37 lat wychodzące, pismo illustrowane dla kobiet, którego miesięczna prenumerata wynosi we Lwowie 50 ct., na prowincyi 60 ct.

Prenumeratorowie *Kuryera* mogą też abonować po cenie znacznie zniżonej warszawski tygodnik: „**Echo muzyczne i teatralne**“, którego prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie 62 ct., na prowincyi z przesyłką pocztową 92 ct.

Powieść *Jana Zacharjasiewicza* pt. „**Z pod trzech zaborów**“ (cena księgarska 1 zł. 80 ct.) nabywać mogą prenumeratorowie *Kuryera Lwowskiego* po 1 zł. z przesyłką 1 zł. 10 ct.

Wdanictwa Gazet Narodowej:

1.	**Jaskółczym szlakiem** powieść przez Rodziewiczównę	zł.	1·20
	dla prenumeratorów Gazety Narodowej	„	—·50
2.	**Jelena**, powieść przez Juliusza Giżowskiego	„	1·20
	dla prenumeratorów Gazety Narodowej	„	—·30
3.	**Dwie nowele** przez Juliusza Giżowskiego	„	1·20
	dla prenumeratorów Gazety Narodowej	„	—·30
1.	**Nowelle Sewera: Na pobojowisku i Maciek w powstaniu**	zł.	1·20
2.	**Pan Wyręba**, powieść Graybnera	„	1·20
3.	**Bez metryki**, powieść Abgar Sołtana	„	1·20
4.	**Jedyny brat**, powieść Heimburgowej	„	1·80
5.	**Przeciw prądowi**, powieść Waleryi Marénne, 2 tomy	„	2·—

Wszystkie 5 powieści razem **zł. 3·50.**

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie: we Lwowie 4 zł. 50 ct., na prowincyi 6 zł. a. w.

KANTOR WYMIANY
c. k. up. gal. akc. Banku hipotecznego

Kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery wart. i monety po kursie dziennym najdokładniejsz. nie licząc żadnej prowizyi

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galicyjską koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemizacyjne
i wszelkie renty austryackie i węgierskie

które to papiery, jako też inne Kantor wym. Banku hip. zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia** zaś **zamiejscowe** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Galic. Bank kredytowy

począwszy

od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

15

„**Słowo Polskie**“ wyrażające dążenia i opinie demokracyi polskiej, wychodzi we Lwowie o godz. 4. po południu z wyjątkiem świąt i kosztuje we Lwowie: miesięcznie 1 zł.; na prowincyi 1 zł. 35 ct. Nr. pojedyn. 4 ct.

P. T. Kupcom i interesentom donoszę, że mam do sprzedania **75 kg. Miodu, prawdziwej patoki, najczyściejszej,** nie fabrykowanej, faski po 25 klg. — **Za 1 kilo 40 ct.**

Z głębokiem poważaniem

M. KRZYWIECKI, handel towarów korzennych w Zabłotowie (Galicya).

Dom Komisowy
Import i eksport
T. FILIPOWICZ
Hamburg, B. d. Strohhause 31.

Sprzedaż komisowa zboża nasion i innych ziemiopłodów. Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłu; oraz nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych; artykułów spożywczych: kawy, herbaty, ryżu, owoców, cygar i t. p.)

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

przy którem zaprowadzono w r. 1895 krajowy naukowy warsztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary powroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca: pasy maszynowe i liny: konopne, manillowe i druciane. Na podstawie przeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem Muzeum przemysłowem w Wiedniu, może podać wytrzymałość lin, pasów do maszyn i sznurów dla straży ogniowych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco. 15—?

...awianiu raczą P. T. interesanci pow... ływać się na „Dźwignię“.

Z drukarni L. Arbaszewskiego, we Lwowie.